



Robotnik POLSKI

450
5/11

PISMO ROBOTNICZEGO RUCHU NARODOWEGO

Nr. 1 Listopad
1981

"... O Polsko! póki ty duszę anielską
Będiesz więziła w czerepie rubasznym;
Póty kat będzie rąbał twoje cielsko,
Póty nie będzie twój miecz zemsty strasznym;
Póty mieć będziesz hyjęną na sobie -
I grób - i oczy otworzone w grobie!

Zrzuc do ostatka te płachty ohydne,
Tę - Dejaniry palącą koszulę,
A wstań, jak wielkie posagi bezwstydne,
Naga - w styxowym wykapanu mule!
Nowa - nagością żelazną bezczelna -
Nie zawstydzona niczem - nieśmiertelna!

Niech ku północy z cichej się mogiły
Podniesie naród - i ludy przeleknie..
Że taki wielki posąg - z jednej bryły!
A tak hartowny, że w gromach nie pęknie,
Ale z piciunów ma ręce i wieniec -
Gardzący śmiercią wzrok - życia rumieniec.

Polsko! lecz ciebie błyskotkami łudzą!
Pawiem narodów byłś i papuga,
A teraz jesteś służebnicą cudzą. -
Chć wiem, że słowa te nie zadrzą długo
W sercu - gdzie nie trwa myśl nawet godziny:
Mówię, bom smutny - i sam pełen winy!

Przeklnij! - lecz ciebie przepędzi ma dusza,
Jak Eumenida, przez węzowe różgi.
Boś ty, jedyny syn Prometeusza -
Sę ci wyjada nie serce - lecz mózgi.
Choć Muzę moję w twojej krwi zaszargam,
Sięgnę do wnętrza twych trzew - i zatargam.

Szczeknij z boleści i przeklinaj syna!
Lecz wiedz, że ręka przekleństw, wyciągnięta
Nade mną - zwinie się w żęk, jak gadzina,
I z ramion ci się odkruszy - zeschnięta!
I w proch ją czarne szatany rozchwycą;
Bo nie masz władzy przekląć - niewolnico!!! -"

"Grób Agamemnona" - Juliusz Słowacki.

W numerze

Juliusz Słowacki str. 1, 14

Oświadczenie KPN str. 3

63 rocznica odzyskania

niepodległości POLSKI str. 5

Prawo wyłączności... str. 8

Do Polski - Antoni Kimsy str. 9

Rada Programowa RRN - Plan

Stabilizacji Gospodarki... str. 11

Okupacja Sowiecka 1939/1941 str. 15

Art. 1

Międz. Pakt Praw
Obywatel. i Politycznych

*

"...Wszystkie narody mają

prawo do samostanowienia."

Do Czytelników!

Drogi, niekiedy daleki pod względem przestrzeni, ale bliski sercem Czytelniku! Do rąk Twoich oddajemy nowe pismo, redagowane przez ludzi sercem i umysłem oddanych sprawie Ojczyzny, a więc bliskich Tobie.

Weź nasze pismo w swe, jakże często spracowane, ale czyste, polskie ręce, zapoznaj się z naszymi myślami i naszymi informacjami, przedyskutuj ze swymi najbliższymi i przyjaciółmi nasze wypowiedzi, a jeżeli znajdziesz coś, co należy wspólnie z nami przedyskutować, to przekaż nam swoje uwagi i spostrzeżenia.

W miarę możliwości będziemy na naszych łamach omawiać korespondencję naszych Czytelników, lub drukować wypowiedzi w oryginale, aby pismo nasze nie było dziełem tylko grupki osób, lecz całej rzeszy Czytelników.

Jesteśmy pismem nowego ruchu, nowej partii, dla której przyjęta została nazwa "Robotniczy Ruch Narodowy". Chcemy, aby ta partia stała się partią ludzi uznających w życiu publicznym zasady chrześcijańskie, a więc nie będzie u nas miejsca na bezwzględne rozkazy "góry" i pokorne posłuszeństwo "dołów", będzie po prostu demokracja.

Jesteśmy przyzwyczajeni do tego, że o wszystkim co się działo w kraju decydowała partia, ale nie bardzo uświadamialiśmy sobie co to znaczy partia marksistowsko-leninowska, dlatego pozwalamy sobie przypomnieć jej klasyczną definicję:

"Partia jest organizacją klasy robotniczej, skupiającą najlepszych synów narodu".

My jesteśmy za partią, która będzie łączyła i najlepszych synów narodu, i tylko tych dobrych, to znaczy tych, którzy chcą służyć Ojczyźnie w miarę swych sił.

Partia Robotniczy Ruch Narodowy wywodzi się z ruchu społeczno-narodowego, który uzewnętrznił się w formie Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego "Solidarność".

Ta zewnętrzna forma niezależności i samorządności fascynuje wszystkich i przez to odwraca uwagę od innej rzeczy niezwykle istotnej, a mianowicie tego, że w sierpniu 1980r. naród podniósł się z upadku i stanął na własne nogi, objawiając swą wolę niepodległego bytu.

Przez rok zbierał siły, orwając się z nową sytuacją, zapoznawał się z otaczającą go rzeczywistością i przygotowywał się do postawienia pierwszego kroku. Ale jest teraz problem, jak postawić pierwszy krok i nie stracić przy tym równowagi, a później jak stawiać następne kroki, jak posuwać się naprzód i nie upaść, bo nikt nas nie będzie mógł podtrzymać. Jesteśmy zdani wyłącznie na własne siły, ale nie znaczy to, żebyśmy byli bezsilni, czy stali na straconej pozycji.

Jaka mogłaby być argumentacja interwencji ZSRR w Polsce, gdzie obywatele chcą skorzystać z praw, zagwarantowanych przez konstytucję uchwaloną przecież przez marksistów-leninistów. Tylko jedna, mianowicie, że ZSRR nie wyraża zgody na odsunięcie od władzy partii, której tę władzę powierzył. Czyli partia jest powiernikiem interesów ZSRR w Polsce. Czy można tedy dziwić się, że społeczeństwo polskie dąży do utworzenia partii, która będzie powiernikiem interesów narodowych?

Ale jak wiemy, w kierownictwie NSZZ "Solidarność", a także wśród członków nie ma jedności w sprawie tworzenia partii. Panuje bowiem obawa, że utworzenie partii będzie w rzeczywistości stanowiło rozłam w ruchu "Solidarność", kiedy w obecnej chwili bardziej niż kiedy indziej potrzeba jedności.

Jedność jest rzeczywiście siłą potężną i o tym wszyscy wiemy. Mało tego, jedności tej musimy wszyscy bronić i strzec, jak źrenicy w oku.

Ale musimy zdać sobie sprawę z tego, że utworzenie partii, której źródłem będzie NSZZ "Solidarność" nie będzie rozbięciem jedności, lecz doskonaleniem form organizacyjnych i metod działania.

Członkowie niezależnej i samorządnej partii będą mieli prawo, a nawet obowiązek pozostania w NSZZ "Solidarność" dla realizacji zadań związkowych.

Z chwilą powstania partii nastąpi rozdział zadań obywatelskich między NSZZ "Solidarność" a partię. Obecnie NSZZ "Solidarność" sprawami politycznymi, sprawami praw obywatelskich zajmuje się sporadycznie i nie zawsze konsekwentnie z braku odpowiedniego przygotowania.

Trzeba też przyznać, że działają tu skutki dotychczasowych warunków politycznych, kiedy społeczeństwo było tylko przedmiotem. Zanikła tradycja działalności politycznej i zanikło poczucie odpowiedzialności za losy kraju, a w pewnej mierze i za losy osobiste.

157
5/m

Konfederacja Polski Niepodległej

Oświadczenie

Sytuacja społeczno-polityczna kraju jest niezwykle skomplikowana i napięta. W środkach masowego przekazu zmonopolizowanych przez PZPR prowadzi się szeroko zakrojoną kampanię propagandową skierowaną przeciwko NSZZ "Solidarność" obarczając go winą za istniejący stan rzeczy. Tragiczny stan gospodarki polskiej pogarsza się z dnia na dzień. Stoimy przed groźnym widmem kryzysowej ciężkiej zimy, głodnej i chłodnej. Społeczeństwo wymęczone jest zdobywaniem środków do życia w niekończących się kolejkach do pustych sklepów oraz pogłębiającym się stanem destabilizacji życia. Narasta powszechne przekonanie, że nadszedł czas podejmowania ważkich decyzji na miarę powagi sytuacji. Od nich zależą dalsze losy narodu i państwa jako całości a nie jeno grup partykularnych. Mając na względzie powagę sytuacji oświadczamy co następuje:

1/ Państwo Polskie jest własnością całego narodu a nie tylko PZPR i sił z nią związanych. Dlatego cały naród ma prawo o losach Państwa współdecydować. Aby ratować tragiczną sytuację kraju konieczny jest solidarny, pokojowy wysiłek myśli i rąk wszystkich Polaków bez względu na poglądy polityczne. W tej sytuacji nikt nie może przypisywać monopolu na ratowanie Ojczyzny. Ratowanie polskiej gospodarki, ładu społeczno-prawnego i materialnego bytu Polaków wymaga ogromnych wyrzeczeń i poświęceń. W wielu dziedzinach gospodarki zrezygnować trzeba będzie czasowo z tak ciężko wywalczonych wolnych sobót, aby sprostać potrzebom innych niezbędnych dla życia dziedzin gospodarki. Przed społeczeństwem polskim stoi ogromne zadanie, wymagające gigantycznego wręcz wysiłku i ofiarności. Naród konieczność tę rozumie i wysiłek swój jest dać gotów pod warunkiem, że będzie miał wiarę, iż wysiłek ten nie zostanie zmarnowany. PZPR instytucjonalnie odpowiedzialna za doprowadzenie kraju do obecnego tragicznego stanu nie daje gwarancji powodzenia jako leader tego niezbędnego wysiłku pracy. Z logicznego i psychologicznego punktu widzenia

jest to zrozumiałe. PZPR nie jest w stanie skupić wokół siebie wysiłku całego narodu polskiego. Władza, która ma porwać Polaków do wykonania stojącego przed nimi zadania ratowania Ojczyzny musi się cieszyć mandatem powszechnego zaufania i akceptacji. Dlatego uważamy za konieczne wskrzeszenie formuły Rządu Jedności Narodowej, w którym reprezentowane byłyby wszystkie siły stojące na gruncie uspołecznienia środków produkcji, ustroju sprawiedliwości społecznej oraz akceptacji wiążących Polskę traktatów międzynarodowych. Stojąc na tym stanowisku w całej rozciągłości popieramy propozycję NSZZ "Solidarność" powołania Społecznej Rady Gospodarczej jako kompetentnego ciała do kierowania ratowaniem gospodarki kraju. Byłby to pierwszy krok do rządzenia według wspomnianej wyżej formuły. Jest to niezbędny krok okazania dobrej woli przez stronę rządową.

2/ Dwie są drogi rozwiązania sytuacji w kraju. Pierwsza to droga stopniowych pokojowych przemian i solidarnego wysiłku całego narodu. Za nią się zdecydowanie opowiadamy. Druga to rozwiązanie siłowe, o którym mówi się coraz częściej i coraz pełniejszym głosem. Rozwiązanie tą drogą to zepchnięcie kraju i narodu w odmętynieobliczalnej w skutkach tragedii narodowej. Wszystko zależy od władzy, bowiem ona dysponuje siłą zbrojną i tylko ona może dokonać agresji w stosunku do narodu wykopując w ten sposób przepaść nie do przekroczenia pomiędzy komunistami a resztą Polaków, którzy stanowią znakomitą większość. Siłowe spacyfikowanie społeczeństwa oznaczałoby wprowadzenie go do roli niewolników, a niewolnikami nie wprowadzi się kraju z kryzysu. Niewolnik to człowiek pogrążony w apatii, niezdolny do zapału, poświęcenia, twórczej pracy. Na ludziach, od których zależy podjęcie decyzji co do wyboru dalszej drogi rozwiązywania sprawy polskiej spoczywa rzadko spotykana w dziejach odpowiedzialność. Wyrażamy nadzieję, że potrafią sprostać randze tej odpowiedzialności.

Oświadczenie KPN

3/ Propaganda w podległych PZPR środkach masowego przekazu rozpętuje kampanię na temat sił antysocjalistycznych w Polsce. Pod siły te podciąga się wszystkich i wszystko co jest niezgodne z linią reprezentowaną przez PZPR. Prowadzona jest propaganda wrogości. Nie jest to słuszną drogą oddziaływania na społeczeństwo. Wrogość rodzi wrogość, nienawiść - nienawiść. Jesteśmy przeciwni tego rodzaju propagandzie dzielącej Polaków na dwa wrogie obozy. W kraju toczy się walka polityczna. Pamiętajmy, że toczy się ona pomiędzy synami tego samego narodu i dlatego nie powinno w niej być miejsca na atmosferę wrogości i nienawiści. Tam gdzie toczy się walka polityczna muszą być polityczni przeciwnicy, ale nie wroowie. Walka polityczna jest motorem postępu. W społeczeństwie, gdzie walka taka jest ztłumiona panuje stagnacja i marazm. Od czasu do czasu dochodzi do eksplozji społecznego gniewu spowodowanego przez tury, które są tłumione ale istnieją pod powierzchnią życia politycznego i czekają na stosownej chwili, aby się ujawnić. Przykładem tego był sierpień 1980 roku. Przemiany życia społeczno-politycznego są koniecznością historyczną, której się wykluczyć nie da. Można je hamować, ale czym dłużej się to czyni, tym wyższe ponosi później koszty.

Odnosi się wrażenie, że w aparacie partyjnym PZPR szczebli wojewódzkich w wielu rejonach kraju znalazły siedlisko siły dążące za wszelką cenę do utrzymania swej uprzywilejowanej pozycji w społeczeństwie. One to są autorami wybuchających gwałtownych napięć i incydentów. Klasycznymi przykładami są incydenty w Katowicach 20.10.br. i Wrocławiu 21.10.br. Niezależne wydawnictwa od dawna sprzedawane były z samochodów NSZZ "Solidarność" i nikomu dotąd to nie przeszkadzało. Na próbę likwidacji tych ruchomych punktów kolportażu z góry można było przewidzieć reakcję społeczeństwa. A może właśnie komuś chodziło o tę reakcję? Takie działanie określa się mianem prowokacji politycznej. Kieruje się ona przeciwko NSZZ "Solidarność". A przecież w Katowicach i we Wrocławiu do uspokojenia wzburzonych obywateli przyczynili się walcie członkowie regionalnych władz "Solidarności", a nie organa MO i SB. Odnosi się wrażenie, że członkowie "Solidarności" zatrzymanych przez MO za kolportaż we Wrocławiu, co stało się przyczyną niepokojów i siedmiodziesięciodniowego strajku w MPK, "Trybuna Ludu" podała: "Zwol-

nione zostały osoby zatrzymane przez MO podczas niepokojów ulicznych we Wrocławiu gdyż prokuratura uznała, że ich czyny nie uzasadniały dłuższego przetrzymywania w areszcie". Logiczny stąd wniosek, że akcja MO i SB w celu zatrzymania tych osób która stała się początkiem niepokojów, była prawnie bezzasadna. Wypada więc zadać pytanie: czy było to nierozważne działanie władzy czy prowokacja w stosunku do społeczeństwa?

Perenem szczególnego nasycenia akcji prowokacyjnych jest Region Śląsko-Dąbrowski - enklawa poczyną Katowickiego Forum Partyjnego. W dniu 20.10.br. bojówka złożona z członków PZPR zajęła pomieszczenie KF PZPR w Hucie Katowice, co mogło się stać przyczyną poważnych niepokojów na terenie Huty.

Przed IV Plenum KC PZPR otrzymaliśmy poufnie ze środowiska związanego z Katowickim Forum Partyjnym propozycję dostarczenia do opublikowania materiałów rzekomo kompromitujących tow. Stanisława Kanie.

Chciano partię rozgrywaną w łonie PZPR rozgrywać naszymi rękoma. Nie poszliśmy na tego rodzaju prowokacyjne działanie. W dniu 21.10.br. o godz. 20³⁰ została bez żadnego powodu zatrzymana przez SB w Katowicach Teresa Baranowska członek Zarządu Regionalnego NSZZ "Solidarność". Równocześnie MO dokonała demonstracji siły wysyłając liczne patrole piesze i zmotoryzowane w okolice lokalu MKZ przy ul. Stalacha 17 i ściągając pod pobliski gmach KW MO oddziały ZOMO. Budynek MKZ znalazł się wręcz w stanie oblężenia. W ten sposób postawiono w stan pogotowia cały Region Śląsko-Dąbrowski i spowodowano alarm na terenie całego kraju. Po kilku godzinach T. Baranowską zwolniono, a siły MO ściągnięto. Jakemu celowi służą podobne "manewry" MO i SB? Czy można pogodzić się z samowolnym i bezprawnym aresztowaniem ludzi? Przecież tu jasno widać, że są siły, które dążą do zaostrzenia napięcia społecznego i wywołania eksplozji gniewu robotniczego wykorzystując do tego celu MO i SB, wbrew zadaniom do jakich zostały powołane. Protestujemy przeciwko tego rodzaju praktykom i zwracamy się do czynników rządowych o ich ukrócenie i uniemożliwienie na przyszłość. Jest to podstawowy warunek utrzymania pokoju w naszym kraju. W dniu 27.10.1981r. rozpoczyna się w Sosnowcu proces sądowy przeciwko Wojciechowi Figlowi i siedmiu jego kolegom. Czy organizatorzy tego procesu nie zdają sobie sprawy, że w ten sposób wzmagają napięcie społeczne? Te tworzą nowe powody do...

63 Rocznicą Odzyskania Niepodległości POLSKI

Dzień 11 listopada 1918 roku był uświęceniem i spełnieniem ponad wiekowe walki Polaków o niepodległość. Polska po wracała na mapy, a naród polski zajmował należne mu miejsce wśród narodów świata. Po latach prześladowań, ucisku i represji które wbrew intencjom zaborców tylko zahartowały naród w walce o wyzwolenie:

"Polska powstała ze świata pożogi..."

Historia ludzkości, a szczególnie historia naszego narodu obfituje w wydarzenia, które wydają się być wynikiem jakiejś cudownej interwencji, a które można przecież wytłumaczyć i przewidzieć w sposób całkowicie naturalny. Odbudowa Polski w roku 1918 nie była wynikiem żadnego cudu, ale ciężkiej i pełnej poświęcenia walki.

Już upadek naszego kraju w wieku XVIII nosił w sobie zapowiedź przyszłej odbudowy. Naród Polski nie szedł ku zgubie swojej Ojczyzny jak bezwolne i bezmyślne stado. Zdemoralizowany przecież przez długie lata rządy królów elekcyjnych z dynastii saskiej, pozostających pod kuratelą państw ościennych: Austrii, Prus i Rosji, a szczególnie tej ostatniej, "naród szlachecki" potrafił otrząsnąć się z tego otępienia i widząc wiszące nad krajem niebezpieczeństwo podjąć walkę w obronie jego suwerenności.

W roku 1768 w mieście Bar na Podolu zawieszono konfederację, której celem było zrzucenie panowania rosyjskiego w Polsce. Niepowodzenie długoletniej walki i rozbiór Polski w 1772 roku uświadomiły wszystkim patriotycznie nastawionym Polakom niebezpieczeństwo wiszące nad krajem. Zmusiło też do szukania innych dróg wyjścia z upadku. Gospodarcza i militarna słabość Rzeczypospolitej nie pozwalała żywić nadziei na zrzucenie obcej kontroli w walce zbrojnej. Dlatego też zapoczątkowano w kraju drogę reform, które małymi, lecz nieustannymi krokami miały wydrżnąć go z ruiny.

Na pierwszym miejscu w tym działaniu postawiono duchowe i moralne odrodzenie narodu. Już w 1773 roku powołano Komisję Edukacji Narodowej, która opracowała i wprowadziła w życie nowoczesny system oświaty. Funkcjonował on tylko dwadzieścia lat, ale pozwolił wykształcić pier-

wsze w dobie upadku pokolenie Polaków światłych i przepojonych duchem patriotyzmu.

W latach 1788-1792 obradował Sejm, nazwany przez Polaków Wielkim. Sejm, który z woli i wolą narodu miał zakończyć i usankcjonować prawnie okres przemian w Rzeczypospolitej. Owocem długoletnich obrad i zabiegów była Konstytucja 3 Maja, reformująca ustroj polityczny Rzeczypospolitej. Jednocześnie był to akt, który w jednoznaczny sposób stanowił o suwerenności państwa.

Dla państw zaborczych było to aż nadto wymykała się im kontrola nad Polską. W roku 1792 Rosja dokonała interwencji w Polsce. Doszło do wojny, w której nasz kraj został pokonany. Reformy uchwalone przez Sejm Wielki, a przede wszystkim Konstytucja 3 Maja, zostały uchylone, a terytorium Polski po raz drugi podzielone między zaborców.

Ostatnią, a jednocześnie pierwszą uznana za powstanie narodowe, próbę obrony niepodległości podjęli Polacy w roku 1794. W powstaniu kościuszkowskim po raz pierwszy polski szlachcic, polski mieszczanin i polski chłop walczyli razem o niepodległą i niezawisłą Polskę. Pamięć i legenda tej wspólnej walki była natchnieniem i inspiracją dla pokoleń Polaków przez całe następne 123 lata niewoli. W ciągu tego okresu, Polacy zawsze potrafili stanąć ponad interesami i celami poszczególnych grup i warstw społecznych, mając na uwadze cel najwyższy: niepodległą Polskę.

Dnia 11 listopada 1918 roku nie można oddzielić od tych ciężkich chwil i bez nadziejnych prób uratowania niepodległości kraju. Zarówno konfederacja barska, Sejm Wielki, jak i powstanie kościuszkowskie rozbudziło patriotyzm i przygotowało Polaków do przyszłej walki. Potrójnie zamordowana w roku 1772, w roku 1793 i 1795 Ojczyzna żyła nadal w sercach i umysłach Polaków, a pokolenie, które widziało jak Austria, Prusy i Rosja składała ją do grobu pozostawiło swoim synom, wnukom i wreszcie nam jedno proste posłanie:

"Jeszcze Polska nie zginęła
kiedy my żyjemy.

Co nam obca przemoc wzięła
szablą odbierzemy."

452
5/13

Powtarzając te słowa Polacy wyruszyli na długą tułaczką w poszukiwaniu wolności. Poprzez Legiony Dąbrowskiego, powstania narodowe 1830, 1846 i 1863 roku, by zamknąć i zakończyć tę wędrówkę w listopadzie roku 1918.

Na ten jeden dzień: 11 listopada złożył się wysiłek wielu pokoleń. W święcie tym czcimy nie tylko tych, którzy wtedy, tego dnia podnieśli do góry sztandar narodowy i przywrócili imię Polski na mapach świata, ale czcimy wszystkich, którzy swoim wysiłkiem, cierpieniem, krwią i życiem kiedykolwiek walczyli o niepodległą Polskę.

11 listopada jest świętem i Kościuszki i Batona Głowackiego, i Dąbrowskiego, i wielu, wielu imych, których imion i nazwisk nie przekazała historia, a którzy przecież mają miejsce w naszych sercach.

Sytuacja międzynarodowa Polski rozdała między trzech zaborców przez cały wiek XIX była bardzo niekorzystna. Mocarstwa Zaborcze, realizując wspólną politykę utrzymania swoich zdobyczy terytorialnych w dawnej Rzeczypospolitej występowały zgodnie przeciwko jakimkolwiek próbom odbudowy państwa polskiego. Germanizowany lub rusyfikowany, więziony albo wywożony na Sybir naród musiał długo czekać, aż rozwój wypadków międzynarodowych rozerwie i zniszczy współpracę między zaborcami. Fakt taki miał miejsce na przełomie XIX i XX wieku, kiedy to zjednoczone pod berłem Prus Niemcy, Austria i Rosja zaczęły realizować na terenie Europy sprzeczne ze sobą interesy. Konkurencja na arenie międzynarodowej zniszczyła współpracę zaborców w kwestii polskiej. Zaczęto nawet wygrywać sprawę polską we własnym interesie. Znalezienie się Rosji oraz Prus - Niemiec i Austrii we wrogich obozach wojсковых przybliżyło wypłygnięcie kwestii niepodległości Polski na arenę międzynarodową, a wybuch i przebieg I wojny światowej potwierdził te przypuszczenia.

Zbliżający się przełom w dziejach świata zastał naród polski przygotowany do podjęcia działań w kierunku ostatecznego wywalczenia niepodległości. Przed wybuchem I wojny światowej wykrystalizowały się w polskim ruchu niepodległościowym dwie orientacje. Jedna zorientowana na państwa centralne /Niemcy i Austria/, której przewodził Józef Piłsudski i druga związana z Rosją i państwami Ententy - Narodowa Demokracja pod kierownictwem Romana Dmowskiego.

Szczególne miejsce zajmowała w tych orientacjach i działania osoba Piłsudskiego, działacza ITB, człowieka wychowanego

w tradycji walk narodowowyzwoleńczych, który od najwcześniejszych lat swego życia poświęcił się sprawie niepodległości.

Podejrzany o udział w zamach na cara spędził 4 lata na zesłaniu na Syberii. Za działalność w PPS i wydawanie nielegalnego pisma "Robotnik" został w roku 1900 aresztowany ponownie. W roku 1901 udało mu się uciec z więzienia i opóścić zabór rosyjski. W czasie wojny rosyjsko-japońskiej zabiegał o poparcie rządu japońskiego dla akcji PPS przeciwko Rosji. W czasie rewolucji 1905 roku kierował działalnością Organizacji Bojowej PPS i próbował przekształcić działania rewolucyjne w walkę o niepodległość.

Klęska rewolucji nie załamała go. Przeniósł swoją działalność na teren zaboru austriackiego. Stworzył tam tajną organizację: Związek Walki Czynnej, która poprzez swoje legalne przedstawicielstwa przygotowywała kadry do przyszłej walki zbrojnej.

Trud, energia i konsekwencja w działaniu sprawiły, że osoba Piłsudskiego zaczęła się w świadomości Polaków żyjących pod zaborami kojarzyć ze sprawą niepodległości. Piłsudski idąc za swoim wyczuciem politycznym trafnie przewidział, że losy Polski ważyc się będą bezpośrednio na jej ziemiach. Początkowe związanie się z Austrią i Niemcami sprawiło w efekcie, że Piłsudski i stworzone z jego inicjatywy w Galicji Legiony, po zwycięstwie tych państw nad Rosją, wszedły do zaboru rosyjskiego. Działając przez cały okres I wojny światowej wśród społeczeństwa polskiego miał dzięki temu przewagę nad wszystkimi innymi działaczami i ich programami, którzy znajdując się wtedy poza krajem i nawet posiadając poparcie i uznanie rządów państw obcych / jak na przykład Narodowa Demokracja i Dmowski wśród państw Ententy, nie mieli jednak porównywalnego autorytetu w narodzie polskim.

W czasie I wojny światowej splot wypadków międzynarodowych ułożył się w sposób bardzo korzystny dla sprawy polskiej. Najpierw skłócone i walczące ze sobą Prusy-Niemcy, Austria i Rosja spróbowały przeciągnąć Polaków każde na swoją stronę. Co prawda Polacy mieli posłużyć tylko za "mięso armatnie" w toczącej się wojnie, ale najważniejszy był sam fakt potwierdzenia przez zaborców prawa Polski do autonomii czy niepodległości.

Już 14.VIII.1914 roku naczelny wódz armii rosyjskiej wielki książę Mikołaj wydał manifest, w którym zaparta była obietnica zjednoczenia Polski pod berłem cara, zaś w dniu 5.XI.1916r. Niemcy i Austria, których wojska wspólnie okupowa-

ły ziemie polskie zaboru rosyjskiego, wydały akt proklamujący utworzenie po zakończeniu wojny państwa polskiego związanego sojuszami z obu mocarstwami. Namiastką polskich władz stała się Tymczasowa Rada Stanu, a Niemcy za pomocą swego generała gubernatora Beselera podjęły próbę utworzenia armii polskiej. Ze względu na nieufność społeczeństwa polskiego co do rzeczywistych intencji władz okupacyjnych akcja ta zakończyła się niepowodzeniem.

Zbyt wielką konkurencję stanowiły już wtedy dla nich Legiony Piłsudskiego i reprezentowana przez nie idea. Zaniepokojone rosnącym autorytetem Piłsudskiego i niepowodzeniem akcji werbunkowej rządu

Niemiec i Austrii podjęły próbę podporządkowania sobie Legionów, względnie rozwiązania ich. Sprowokowały one konflikt na tle przysięgi na wierność monarchom Niemiec i Austrii. Piłsudski i legionieści odmówili. Spadły na nich za to represje. Piłsudski został aresztowany i wywieziony do Niemiec do więzienia w Magdeburgu, a Legiony rozwiązane. Część legionistów wcielono do armii państw zaborczych, część internowano. Nie przeszkodziło to jednak w kontynuowaniu akcji rozpoczętej przez Piłsudskiego. Jego współpracownicy wykonując jego polecenia przeszli do działalności konspiracyjnej i stworzyli ośrodek koordynujący działalność niepodległościową.

W tym samym czasie na arenie międzynarodowej miały miejsce doniosłe wydarzenia przybliżające odzyskanie przez Polskę niepodległości.

Najpierw prezydent Stanów Zjednoczonych Wilson dwukrotnie w oficjalnych dokumentach poruszył sprawę niepodległości Polski. Raz 22.I.1917 roku w orędziu w sprawie pokoju i drugi raz w 13 punkcie swego czternastopunktowego planu ułożenia stosunków międzynarodowych po zakończeniu wojny.

W roku 1917 miały miejsce w Rosji dwie rewolucje. Rewolucja lutowa, ustanawiająca w Rosji republikę przyniosła pierwsze deklaracje ze strony tego zaborcy dotyczące uznania prawa Polski do niepodległości. Rewolucja październikowa zaś sformułowała zasadę samostanowienia narodów, której szczerłość Polacy mogli sprawdzić w roku 1920.

Na fali tych wydarzeń poza granicami Polski, w Rosji i we Francji zaczęły powstawać polskie oddziały wojskowe. Już po uzyskaniu przez Polskę niepodległości powróciły one do kraju.

Wyczerpana długotrwałą wojną i wstrząsana rewolucjami Rosja wycofała się z wojny, oddając Niemcom olbrzymie połacie swego terytorium. Sukces państw central-

nych był jednak tylko chwilowy. Zwycięskie na wschodzie: Prusy-Niemcy i Austria poniosły w końcu 1918 roku klęskę na froncie zachodnim. Wszyscy zaborcy Polski: Austria, Niemcy i Rosja wyszli z wojny, mimo, że walczyli po stronie przeciwnych obozów, pokonani. Potęgi tych trzech państw, wyrosłe w dużej mierze na zbrodni popełnionej na Polsce, zniszczyły się we wzajemnej walce.

* * *

Rozpad państw zaborczych spowodował ujawnienie się na ziemiach polskich licznych ośrodków odradzającej się władzy państwowej.

W Warszawie działała, powołana jeszcze przez Niemców w miejsce Tymczasowej Rady Stanu - Rada Regencyjna. W Zachodniej Galicji, byłym zaborze austriackim, ukonstytuowana w dniu 4 listopada 1918r. pod prezesurą Wincentego Witosa - Polska Komisja Likwidacyjna z siedzibą w Krakowie. Zaś 7 listopada utworzono w Lublinie Tymczasowy Rząd Republiki Polskiej, którego premierem został Ignacy Daszyński.

Były to trzy najważniejsze ośrodki formującej się władzy państwowej. Obok nich istniało w całej Polsce wiele mniejszych, nie wykraczających swym zasięgiem poza teren danej miejscowości czy regionu. Żaden jednak z tych ośrodków nie uzyskał uznania całego narodu i kraju. Dopiero powrót człowieka, którego osoba już wtedy otoczona była legendą, wprowadził polskie powstania narodowe 1918 roku na właściwe tory.

10 listopada przybył do Warszawy pociągiem z Berlina uwolniony przez władze niemieckie Józef Piłsudski. Miał on w tej chwili za sobą całe społeczeństwo i naród polski. Najlepszą propagandą dla niego i jego programu był fakt, że oto ziszczało się to, o czym on tak długo i uporczywie mówił i o co tak długo walczył. Ani na ziemiach polskich, ani poza ich granicami nie było wtedy drugiego polityka polskiego, który mógłby równać się z nim pod względem autorytetu i popularności w narodzie.

W dniu 11 listopada 1918 roku Rada Regencyjna, idąc za oczekiwaniem i wolą narodu przekazała Piłsudskiemu władzę w Kraju, jako Naczelnemu Wodzowi i Naczelnikowi Państwa. Od tego też dnia następuje okres, w którym lokalne ośrodki władzy rozwiązują się lub też podporządkowują zwierzchniej władzy Piłsudskiego.

Również tego dnia, nastąpiło w Warszawie rozbrojenie okupacyjnego garnizonu niemieckiego. Polska odzyskała swoją stolicę, z organizującą się i uznaną powszechnie w Kraju władzą państwową, której

przedstawicielem był Józef Piłsudski.

Tak jak kiedyś, w jakie tragicznych chwilach naszego narodu, Romuald Traugutt jako dyktator powstania, uosabiał jednoosobowo suwerenność i godność narodu, tak teraz, w chwili spełnianej nadziei Piłsudski uosabiał odradzające się państwo polskie.

Tego samego dnia, daleko na zachodzie Europy, został podpisany rozjem, który kończył wieloletnie zmagania, nazwane Wielką Wojną, z których ze zmagani powstała odrodzona Polska.

W świadomości narodu polskiego dzień 11 listopada i osoba Józefa Piłsudskiego zawsze łączyły się z momentem odzyskania niepodległości. W latach międzywojennych, w Drugiej, prawdziwie niepodległej, Rzeczypospolitej był ten dzień czczony jako oficjalne święto narodowe i państwowe, a ludzie którzy służyli wtedy sprawie narodowej otoczeni należnym szacunkiem.

Po II wojnie światowej święto to, jak wiele innych naszych rocznic narodowych, wymazane z kalendarzy, musiało zejść do swoistego podziemia. Naród świadomy swej tradycji czcił je w swoich domach, na cmentarzach i w kościołach, gdy komunistyczne władze nabrały wody w usta.

Dopiero 60 rocznica odzyskania niepodległości i chęć uratowania resztek twarży przez reżim Gierka, spowodowały, że władze komunistyczne przerwały swoją zmowę milczenia. Powstało przy tym sporo zamieszania, gdyż ignorując pamięć narodu o tamtych chwilach, uroczystości ogłoszono one dzień 7 listopada dniem rocznicowym. Był to zresztą z ich strony bardzo elegancki gest w stosunku do ZSRR, bo akurat tego dnia świętowany jest wybuch rewolucji październikowej. Komuniści więc "świętowali" 7 listopada, a cały naród po staremu: 11.

Długoletnie i uporczywe próby pozbawienia nas - Polaków, naszej prawdziwej historii i prawdziwych bohaterów narodowych spełzły na niczym. Historia i tradycje przekazywane często tylko i wyłącznie przez dom rodzinny żyją w nas i są kulturowane. I czy się to komuś podoba czy nie, dzień 11 listopada na zawsze pozostanie w naszej świadomości dniem, w którym Polska po 123 latach niewoli odzyskała niepodległość a skazany przez władze komunistyczne na zapomnienie Józef Piłsudski, symbolem niezłomnej postawy Polaka, przywódcy i bojownika o wolną i niepodległą Polskę.

R.G.

«Prawo wyłączności»

Mimo, że partia zastrzega sobie prawo wyłączności do przewodniej roli, mimo, że partia miała dość siły i woli do rządzenia krajem, mimo że partia już trzykrotnie po okresach błędów i wypaczeń obiecywała poprawę i podejmowała próby odnowy, to w konsekwencji, jak słyszeliśmy nastąpiło odstępstwo od socjalizmu.

Wniosek jest jeden, że okresy błędów i wypaczeń, czy też odstępstwo od zasad socjalizmu jest prawem rozwoju społeczeństwa pod kierownictwem partii marksistowsko-leninowskiej.

Prawo to jest akceptowane przez marksistów-leninistów zgodnie z teorią walki rewolucyjnej, która strategię i taktykę tej walki wywodzi z naczelnej zasady, że partia nie może się wlec w ogonie, partia musi być zawsze na czele. Strategia wytycza cele, a taktyka uczy jak te cele osiągać.

Może się zdarzyć, że partia idąc na czele może za szybko pójść do socjalizmu, a masy za nią nie nadążą. Następuje wówczas zerwanie więzi partii z masami, a nawet może się zdarzyć, że masy odwrócą się od socjalizmu.

Wówczas partia, aby być w zgodzie ze swoją nauką, że zawsze musi być na czele, staje się na czele odwrotu i woła, że jest za odnową, że masy domagają się, aby zawrócić z fałszywej drogi /Gomułka w 1956r./, albo przywrócić zasady socjalizmu - wrócić do socjalizmu /Kania 1981r./.

Po pierwszym okresie odnowy, to znaczy po pierwszym okresie stania partii na czele odwrotu, następuje hamowanie tego odwrotu, zatrzymanie i wreszcie ponowne nawrócenie do socjalizmu. Tak się zaczęły zawsze okresy błędów i wypaczeń, że partia likwidowała poczynione ustępstwa.

To samo można obserwować i obecnie, tylko że teraz w naszym społeczeństwie nastąpiły zmiany nieodwracalne. Społeczeństwo polskie z dotychczasowej masy powolnej na urabianie stało się stroną, w dodatku stroną, której się nie zna, którą próbuje się ustawić mimo to według dotychczasowych metod.

Tymczasem sytuacja jest taka, że obecnie kształtuje się sprzeczność między dążeniami polskiego społeczeństwa, a tym co może mu zaoferować partia, bo to co partia chce zaoferować ze swego bogatego arsenału propagandowego jest polskiemu społeczeństwu dobrze znane.

ed. — str. 9

454 5/15

od. Drobne ustępstwa rzeczywiste, na które partia chce pójść dla utrzymania jakiejś takiej wspólnoty ze społeczeństwem są blokowane przez aparat partyjny niższego szczebla, który będąc wiernym zasadzie centralizmu demokratycznego akceptuje słownie poczynania kierownictwa partyjnego, ale w rzeczywistości to jest w praktyce opóźnia urzeczywistnienie tych ustępstw.

W rezultacie partia stała się podobna do maszyny, która zachowała wszystkie swoje elementy i ma zdolność do ruchu, lecz nie nadaje się do użytku ze względu na zmęczenie materiałowe.

W takiej sytuacji najrozsądniejszym wyjściem byłoby przekazanie władzy społeczeństwu, ale przecież dla partii marksistowsko-leninowskiej sprawowanie władzy jest celem samym w sobie, gdy tymczasem społeczeństwo chce żyć w warunkach właściwych dla XX wieku rozwoju cywilizacji chrześcijańskiej.



...do Polski...do Polski...do Polski...do Pol

Pochodzę z ziemi Marszałka Piłsudskiego tj. z Wileńszczyzny, toteż jako dziecko, przed II wojną światową z urzeczieniem słuchałem wszystkiego, co mówiono o Piłsudskim, zwłaszcza przy okazji Święta Niepodległości w dniu 11 listopada.

Dziś słowo niepodległość zmieszało się nam z innymi słowami i nie bardzo rozumiemy i czujemy, co ono oznacza w naszej historii, lecz wówczas...

W domu słuchaliśmy opowiadania rodziców, o tym jak to w czasach rozbiorów dzieci polskie ukradkiem przed zaborcami uczęszczały do polskich szkół, aż przyszedł wreszcie dzień niepodległości. Kiedy Oh, syn naszej ziemi, nasz sąsiad sprawił, że Polska znów stała się niepodległa. Znow została wpisana na mapę Europy.

Jednakże najbardziej utkwiły mi w pamięci dwa proste słowa z opowiadanych nam wspomnień Marszałka. Oto, kiedy po zwolnieniu z więzienia w Magdeburgu jechał do Warszawy, to słyszał, że przez cały czas koła pociągu wybijały mu dwa słowa: do Polski... do Polski... do Polski...

Kiedy dziś myślę o dniu 11 listopada to słowa te słyszę, jakby historia nam mówiła wciąż: do Polski, do Polski, do Polski, i spostrzegam, że słyszeli je Polacy w poprzednich pokoleniach, bo przecież zapisali w naszym Hymnie Państwowym - z ziemi włoskiej, do Polski.

Słowa te stanowią nasze narodowe zawołanie przez bez mała 200 lat, bo kiedy Rzeczpospolita została rozszarpana przez

Rosję, Prusy i Austrię Polacy nie pogodzili się z utratą niepodległości i w każdym pokoleniu krwią i łzami znaczyli sobie drogę do Polski, aż przyszedł wreszcie upragniony dzień. Polska powstała do niepodległego bytu. Marzenia, tęsknoty i nadzieje Polaków zostały wreszcie spełnione.

Pierwsze rocznice 11 listopada obchodzone były w pewnym uniesieniu i na pierwsze miejsce wysuwano czyn zbrojny. Dziś możemy odwoływać się tylko do wydarzeń, które pozwolą nam również na oceny ówczesnej rzeczywistości.

Oto krótki opis tej rzeczywistości przez historyka Mariana Kukieła w "Dziejach Polski porozbiorowych":

"11 listopada Rada Regencyjna przekazała Komendantowi Piłsudskiemu władzę nad wojskiem i naczelne dowództwo, a rząd lubelski oddał mu się już do dyspozycji....

Powstająca 11 listopada Rzeczpospolita odziedziczyła po wojsku Królestwa Polskiego brygadę 3-pułkową piechoty... było tego gotowego wojska 9.225... razem bez mała 30.000, ale z tego zaledwie połowa do niezwłocznego użycia, a znaczna część już w ruchu i walce. Przyjdzie tej garści wojska podejmować zadania wojenne ponad siły... Z końcem roku siła liczebna przekroczy 100 tys. I to jednak z zadaniem, - niewspółmierne."

Ale jak wiemy zapal i poświęcenie Polaków ze wszystkich warstw społecznych sprawiły, że w 1920r. naród polski obronił dzieło 11 listopada przed bolszewikami.

Polacy udowodnili, że dzień 11 listopada to niezwykle dzień, stanowiący czas o wymiarze 24 godzin, lecz jest znakiem przełomu w naszych dziejach, że odtąd Rzeczpospolita jest niepodległą i dlatego co roku, gdzie tylko zebrała się grupka kilkuset, dzień ten był szczególnie obchodzony.

Ale jest na świecie jeden kraj, gdzie przez kilka dziesiątków lat dzień 11 listopada nie mógł być świętowany przez Polaków. Krajem tym jest Polska socjalistyczna. Jeżeli jest Polska socjalistyczna, to są również i Polacy socjalistyczni. Tylko, skąd się oni wzięli?

Gdzie ci Polacy byli w dniu 17.IX. 1939r., kiedy socjalistyczni Rosjanie zadali Polsce walczącej z Niemcami cios w plecy, wykonując postanowienia traktatu, zawartego między socjalistycznymi Rosjanami i socjalistyczno-narodowymi Niemcami, aby unicestwić dzieło 11 listopada.

Kiedy przed paru laty Polacy zaozłeli prostować karki i stawać na nogi, socjalistyczni Polacy zrozumieli, że nie będzie sposobu przekreślenia faktu odzyskania niepodległości przez Polaków, postanowili ten fakt utrzymać, a przekreślić tylko dzień 11 listopada, zamieniając go na 7 listopada. Twierdzą bowiem przez cały czas że to bolszewicy dali Polsce niepodległość /Wielka Socjalistyczna Rewolucja Październikowa/, bo i dni się zgadzają. I w jednym i drugim przypadku mamy dzień 7 listopada.

Nikogo to z Polaków nie zmyliło. Sprawdza się tu zapowiedź Joachima Lelewe-la, który pisał: "Lecz biada ci, jeżeli zacniejsze spodłisz dusze, naukę i ciebie odrzucą i wzgardzą uczniowie".

Uczniowie-Polacy naukę odrzucili i wzgardzili mistrzami i dlatego coraz uroczyściej zaczynają obchodzić rocznicę odzyskania niepodległości w dniu 11 listopada.

A na zakończenie chciałbym Polakom socjalistycznym poświęcić jedno zdanie ze wspomnianej już książki Mariana Kukiela. Oto na stronie 610 pisze on:

"Nie jest socjalistą pisze Lenin, kto nie gotów poświęcić własnej ojczyzny dla triumfu rewolucji socjalistycznej".

Czy na przykład zapowiadany ostatnio rozlew krwi nie jest poświęceniem własnej ojczyzny dla triumfu rewolucji socjalistycznej? Czy przechwałki młodego żołnierza w mundurze polskim, że wykona każdy rozkaz w obronie socjalizmu, to znaczy strzeli do ojca, strzeli do matki, a może nawet sobie palnie w łeb, o ile otrzyma taki rozkaz w obronie socjalizmu, nie świadczy o rozwijaniu zbrodniczych instynktów przeciwko własnemu narodowi?

Temu ideowemu żołnierzowi polskiemu i tym, którzy go tak wychowali można pora-

dzić, aby się zapoznali z aktami sądowymi Międzynarodowego Trybunału w Norymberdze, bowiem tam sądzono takich, którzy wykonywali każdy rozkaz, w obronie socjalizmu narodowego.

Nie odzyskałaby Polska niepodległości w dniu 11 listopada 1918r., gdyby miała wówczas i wcześniej, w czasie powstań tak wychowanych żołnierzy, żeby strzelali do ludności polskiej, a nie do zaberców.

Trawestując wyżej wspomniane słowa Lenina, trzeba powiedzieć, że nie jest Polakiem, kto nie jest gotów poświęcić triumfu rewolucji socjalistycznej dla dobra własnej ojczyzny. My możemy powiedzieć że prawdziwy socjalizm nie wymaga przekreślenia niepodległości ani swego narodu, ani żadnego innego, dlatego będziemy czcili dzień 11 listopada, jako dzień odzyskania niepodległości Polski, a do naszych żołnierzy zwracamy się z apelem, aby nie zapominali, że ich obowiązkiem jest bronić Ojczyzny i życia, i mienia współobywateli, a nie przelewanie bratniej krwi.

antoni kimsy.

Oświadczenie KPN

konfliktu pomiędzy klasą robotniczą a Władzą? Zdecydowanie sprzeciwiamy się tego rodzaju procesom.

4/ Jesteśmy za rozwiązywaniem problemów kraju środkami politycznymi w oparciu o konstytucyjny ład i porządek. Na zakończenie IV Plenum tow. Wojciech Jaruzelski powiedział: "Adresatem naszej idei porozumienia są wszyscy Polacy, którzy pragną podjąć wspólny wysiłek dla ratowania Polski". Nie po raz pierwszy stwierdzamy, że jesteśmy otwarci dla idei porozumienia, które jest dziś koniecznością dla ratowania Ojczyzny - najwyższego dobra wszystkich Polaków. Jesteśmy partią opozycyjną w stosunku do PZPR. Znane są jednak przykłady z dziejów narodu polskiego, kiedy w obliczu narodowego zagrożenia podawali sobie zgodnic dłoń wszyscy Polacy pomimo dzielących ich poglądów. Do tego potrzebny jest rozum i rozsądek polityczny, dobra wola i odwaga wzniesienia się ponad partykularne interesy i uprzedzenia.

5/ Domagamy się uwolnienia Leszka Moczulskiego i towarzyszy, oraz odroczenia procesu sądowego do czasu zlikwidowania napięcia społecznego. Proces ten fatalnie ciąży na stosunkach pomiędzy władzą a społeczeństwem.

Centralne Kierownictwo
Akcji Bieżącej

155 5/16

Plan stabilizacji gospodarki powodem aresztowania Kierownictwa KPN?!

Gdy się ma za sobą Grudzień, Czerwiec i Sierpień, władza powinna z mniejszą nadzieją patrzeć na nowe podwyżki cen. Czyżby ci ludzie władający Polską nie potrafili niczego nauczyć się z niedawnych doświadczeń? Rzecz polega na czymś innym. Oni nie potrafią rządzić inaczej, niż kosztem narodu. PZPR wpędziła Polskę w otchłań katastrofy gospodarczej. Teraz usiłuje obciążyć społeczeństwo całkowitym kosztem kryzysu, a także reformy ekonomicznej.

Władza nauczyła się z przeszłości tyle że podwyżki cen są dla niej niebezpieczne. Dlatego po klęsce PZPR w 1980r., będącej bezpośrednim następstwem podniesienia cen mięsa przez Babiucha - sprawę odłożono na cały rok. Posłużono się inną metodą: ograniczania spożycia społecznego na drodze zmniejszenia produkcji i powiększania tzw. nawisu inflacyjnego. Jest rzeczą jasną, że mimo wielkich trudności, w ciągu ostatniego roku Polska była w stanie wytworzyć przynajmniej 20% więcej towarów w tym także żywności, lekarstw, środków czystości i narzędzi rolniczych. System nakazowy wskutek celowego rozdziału surowców, energii i tzw. wsadu importowego spowodował, że produkcja półfabrykatów była znacznie wyższa niż wyrobów gotowych, i że wytworzono zbyt wiele towarów mało potrzebnych zamiast artykułów najpotrzebniejszych. Wzmagając celowo inflację, rząd Jaruzelskiego faktycznie obniżył płace do poziomu niższego niż w 1976r. osiągając mniej więcej ten sam skutek, który wówczas chciał uzyskać Jaroszewicz przez podwyżki cen. Jeszcze w listopadzie 1980r. pisał z więzienia Leszek Moczulski: "Konfrontacja masowo udzielonych /i udzielanych nadal/ podwyżek z coraz gorszym zaopatrzeniem rynkowym rodzi i umacnia usprawiedliwione przekonanie o nieuczciwości nowej rządzącej ekipy, która ze swych zobowiązań wywiązuje się drukując pieniądze bez pokrycia - więc bezwartościowo, a żąda w zamian wartościowej, wydajnej pracy." Ten list - stanowiący oświadczenie

analizę sytuacji Polski - prokurator zatrzymał i zamknął w kasie pancernej. Tak jakby prawdę można było utrzymać za kratą.

Drastyczne ograniczenie spożycia - nawet poniżej minimum biologicznego - nie pokrywało jednak wszystkich kosztów kryzysu gospodarczego. Rząd PRL sięga więc znów po podwyżki cen. Nauczony doświadczeniem rząd Jaruzelskiego robi to ostrożniej niż poprzedni premierowie: Cyraniewicz, Jaroszewicz i Babiuch. Pod niektórymi względami sięga do pomysłów oryginalnych: najpierw należy drastycznie ograniczyć produkcję - jak z papierosami, czy ją całkiem wstrzymać - jak z mydłem, a po paru miesiącach można podnieść ceny obiecując, że to poprawi sytuację na rynku. Nie poprawi - czego dowiodła chyba podwyżka cen chleba, ale przecież władzom chodzi o zabranie ludziom, a nie o poprawę. Innym pomysłem jest uzaskanie od społeczeństwa wcześniej "w ciemno" zgody na podwyżkę cen.

Wiadomo już zresztą, że szykowane podwyżki cen artykułów spożywczych nie wystarczą. Przyznał to szef Państwowej Komisji Cen Krasieński, stwierdzając, iż w efekcie nawis inflacyjny zmniejszy się o mniej niż 10%, a więc prawie tyle co nic. Potrzebne będą jeszcze dalsze działania. Przy zamrożeniu płac, wszystkie ceny zostaną z czasem podniesione, a potem będą systematycznie wzrastać - jak to przewiduje rządowy program antykryzysowy. Ale nie to jeszcze jest najgorsze. Czekają nas tzw. racjonalizacja zatrudnienia - czyli bezrobocie. Według planu rządowego jeszcze do końca tego roku 800 tys. osób ma stracić pracę; być może jednak władze nie odważą się w tak krótkim terminie zredukować aż tylu ludzi. Według wyliczeń dokonanych w Komisji Planowania w ciągu najbliższych dwu lat pracę stracić może trzy-cztery miliony ludzi.

Mamy więc przed sobą perspektywę coraz wyższych cen na towary, których zabraknie także na kartki, bo przy coraz większym bezrobociu produkcja będzie coraz mniejsza. Prawdziwa spirala śmierci.

Dzieje się tak z jednej tylko przyczyny: rządząca PZPR kurczowo trzyma się tej samej linii, jaką stosuje od 37 lat, a mianowicie obciążania wszystkimi kosztami społeczeństwa. Polacy powinni tylko posłusznie pracować i cierpliwie znosić powiększający się niedostatek - gdyż władza wie już najlepiej, co zrobić z wytworami pracy całego narodu: czego nie ukradnie lub zmarnuje - wywiezie ...

Polska jest bogatym krajem. Mamy więcej urodzajnych ziem, niż jakikolwiek inny kraj Europy - poza ZSRR i Francją. Mamy wielkie bogactwo surowców, potężne moce przemysłowe, liczne kadry fachowe, cierpliwe i mimo wszystko bardzo zdyscyplinowane społeczeństwo. Inne narody, które posiadają tego wszystkiego znacznie mniej - cieszą się dobrobytem, a teraz jeszcze udzielają nam - jak żebrakom-pomocy. Jak długo jeszcze utrzyma się ten stan? Jak długo jeszcze gospodarka polska będzie służyć wszystkim i wszystkiemu - tylko nie Polakom?

"Nadrzędnym celem gospodarki narodowej jest zaspakajanie rosnących potrzeb obywatela i całego społeczeństwa. Celowi temu muszą być podporządkowane wszelkie działania ekonomiczne - stwierdza Program KPN, opublikowany w lutym 1980r. a więc pół roku przed Sierpniem. - Zaspakajanie potrzeb narodu nie jest ekwiwalentem za dobrą pracę obywateli, lecz racją bytu prowadzenia gospodarstwa narodowego."

Wychodząc z takiego punktu widzenia, KPN przygotowała obecnie Plan Stabilizacji Gospodarczej PRL, przewidujący działania, które w ciągu 15 miesięcy doprowadzą do unormowania sytuacji gospodarczej Polski. Rządowemu planowi obciążenia społeczeństwa wszystkimi kosztami kryzysu przy ochronie interesów władzy, aparatu i elity rządzącej oraz tzw. potrzeb interakcjonalistycznych - KPN przeciwstawia plan chroniący społeczeństwo przed dalszymi nadmiernymi ofiarami; plan KPN stwarza ponadto niezbędne ramy, w których można będzie zrealizować dyskutowane i uchwalone na Zjeździe "Solidarności" programy gospodarcze - zwłaszcza program przedstawiony przez prof. Stefana Kurowskiego.

Plan Stabilizacji Gospodarczej /PSG/ przygotowany został w bardzo trudnych warunkach. Zadanie to zlecono w początku września 1980r. zespołowi robocznemu kierowanemu bezpośrednio przez Leszka Moczulskiego. Wkrótce potem Moczulski został osadzony w więzieniu, a następnie rozpoczął się półroczny okres polowań na działaczy Konfederacji, których aresztami ostatecznie znalazło się w więzieniu mokotowski, a za kilkanaście rozpisano listy gończe. W tych okolicznościach praca nad PSG roz-

wijała się powoli. Choć już w listopadzie 1980r. powstały dwie wersje planu - jedna przygotowana w więzieniu, druga na wolności - to były one jeszcze niepełne. W ówczesnych warunkach niemożliwe było przeprowadzenie potrzebnych wyliczeń czy też uzyskanie wszystkich niezbędnych informacji m.n. dotyczących rzeczywistego stanu gospodarki polskiej i jej możliwości. Pewna dwoistość prac, wymuszona aresztowaniami, utrzymała się zresztą nadal, powodując jakby odrębne przygotowywanie projektu nowej polityki gospodarczej oraz właściwego planu stabilizacji gospodarczej. Zwolnienie w czerwcu 1981r. z więzienia przywódców KPN pozwoliło zdecydowanie przyspieszyć prace nad PSG. Na spotkaniu z załogą MKK w Łodzi Leszek Moczulski zapowiedział, że jeszcze w lipcu PSG będzie ogłoszony; być może było to głównym powodem, że parę dni później Moczulski i dwu jego bliskich współpracowników znów znalazło się w więzieniu. Prace nad PSG były jednak kontynuowane, choć nie udało się uniknąć dalszych opóźnień. Plan Stabilizacji Gospodarczej gotów był dopiero we wrześniu i pod koniec tego miesiąca został opublikowany. 2 października 1981r. Jacek Jerz przedstawił go Zjazdowi "Solidarności".

Plan Stabilizacji Gospodarczej składa się z czterech części merytorycznych oraz kalendarza planowanych działań i osiągniętych rezultatów ekonomicznych.

Na plan pierwszy wysuwa się kwestia znalezienia środków, które pokryją koszty kryzysu i umożliwią sfinansowanie reformy. PSG odrzuca stanowczo koncepcję PZPR, aby dokonać tego kosztem społeczeństwa. Odwrotnie, koszty powinni ponieść winni tego stanu rzeczy. PSG zawiera konkretny i realny plan konsekwentnych oszczędności budżetowych. Przewidują one całkowite wstrzymanie wydatków na działalność jałową lub szkodliwą społecznie oraz ograniczenie o połowę wydatków na administrację państwową i terenową. Stosowane do dzisiaj dotacje z budżetu, stanowiące w istocie formę przechwytywania przez środowisko rządzące części dochodu narodowego zostaną całkowicie wstrzymane, podobnie jak udzielana przez PRL pomoc zagraniczna. Cały majątek państwowy zawłaszczony w ostatnich dziesięcioleciach przez partię, organizacje i osoby prywatne będzie odebrany. Chodzi tutaj o olbrzymie wartości np. PZPR zawłaszczyła sobie ongiś państwowe, wielce dochodowe przedsiębiorstwa "Ruch".

Te oszczędności jednak nie wystarczą. Część kosztów kryzysu muszą pokryć ludzie. Należy to jednak uczynić sprawiedliwie: niech płacą ci, którzy ponoszą chociażby częściową współwinę za obecny stan Polski z racji przyjęcia przez nich politycznej lub służbowej odpowiedzialności za to, co się w Polsce dzieje. Chodzi o dwie kategorie ludzi. Pierwszą z nich są członkowie PZPR, którzy decydują się w tej partii pozostać, a więc tym samym uznają swą współodpowiedzialność za rządy PZPR.

Wstąpienie do PZPR dla wszystkich tych ludzi było korzystne. Zyskiwali możliwość awansu i kariery, szybkiego wzrostu zarobków, łatwiejszego otrzymania mieszkania, paszportu, przyjęcia dzieci na studia. Wprawdzie są członkowie PZPR, którzy powstrzymywali się od zyskiwania korzyści osobistych, ale nikt z nich z powodu swej przynależności partyjnej nie tracił; najwyżej nie korzystał tyle ile mógł. Natomiast wszyscy PZPR-owcy nie tylko mieli współodpowiedzialność za rządy własnej partii, lecz też posłusznie wprowadzali w życie jej wszystkie decyzje, narzucając je bezpartyjnym. Gdyby nie zdyscyplinowane działania członków PZPR, ani Bierut, ani Gomułka, ani Gierek nie byłoby w stanie realizować swej polityki, a Polska nie znalazłaby się na dnie kryzysu. Współrządzając tyle lat PZPR-owcy nie mają teraz prawa uciekać od współodpowiedzialności.

Drugim środowiskiem, które należy obciążyć kosztami kryzysu, są osoby, które z nomenklatury PZPR pełniły funkcje kierownicze wszystkich szczebli i zachowały je do dzisiaj lub uciekły na wysoką emeryturę oraz byli i obecni funkcjonariusze aparatu PZPR. Ich współodpowiedzialność za kryzys jest oczywista.

Plan Stabilizacji Gospodarczej przewiduje, że pobory względnie emerytury tych dwu kategorii ludzi zostaną zablokowane tak, że będzie się im wypłacać je do wysokości średniej płacy w danym przedsiębiorstwie, ale nie więcej niż średnia krajowa. Za resztę poborów, względnie emerytur wydawane będą Bony Stabilizacyjne - do wykupu po zakończeniu kryzysu.

Druga część PSG dotyczy reformy gospodarczej. Przewiduje ona przyspieszone przekształcenie obecnego sektora państwowego w rzeczywiście samorządne, samofinansujące się i samodzielne przedsiębiorstwa. Aby ta samodzielność stała się rzeczywista, PSG przewiduje nie tylko szeroki zakres kompetencji samorządu pracowniczego, identycznie w zasadzie jak przewiduje to projekt Sieci, ale równocześnie znosi cały system biurokratyczno-nakazowy

likwidując wszystkie resorty przemysłowe, ministerstwa, zjednoczenia i inne organa biurokratyczne. Tak więc nie będzie kto miał wydawać biurokratycznych nakazów. Utworzone zostanie natomiast Ministerstwo Finansów i Gospodarki, stosujące wyłącznie narzędzia prawne /jakość towarów, godziwość zysku, niedopuszczenie do porozumień kartelowych/ oraz ekonomiczne /emisja pieniądza, podatki, cła, polityka cenna, licencje handlu zagranicznego itd./.

Konsekwentne zapewnienie samodzielności przedsiębiorstw umożliwi gospodarce szybkie wydobyć się z kryzysu, równocześnie umacniając jej społeczny charakter.

Trzecia część PSG poświęcona jest przedsięwzięciom ekonomicznym mającym na celu pełne wykorzystanie inicjatywności i aktywności całego społeczeństwa. Głównie szkodliwych przepisów i doktrynerskich, jeszcze bardziej szkodliwych zakazów musi być usunięty. Należy zachować tylko zasadnicze, konstytucyjne ograniczenia, wynikające z ustawy o reformie rolnej i nacjonalizacji podstawowych środków produkcji. W tych granicach trzeba nie tylko pozwolić na działanie, lecz stanowczo popierać rozwój prywatnej inicjatywy. Będzie to zresztą ten sektor, który pierwszy w sposób istotny może polepszyć sytuację rynku.

Zasadnicza reforma obejmie spółdzielczość. Fikcyjne spółdzielnie, stanowiące w istocie wielkie przedsiębiorstwa państwowe, zostaną zlikwidowane albo przekształcone w samorządne przedsiębiorstwa.

W szybkim tempie musi być odbudowany rzeczywisty ruch spółdzielczy, cieszący się konkretną pomocą państwa.

Przewidziane w PSG działania doprowadzą do szybkiego odrodzenia wolnej gospodarki trójsektorowej. W pełnej zgodzie z interesem społecznym stworzone zostaną warunki, w których ujawnić będzie mogła się całkowicie inicjatywność i aktywność ludzka. Samodzielne przedsiębiorstwa, rzeczywiste spółdzielnie oraz prywatny drobny przemysł, usługi, handel i rolnictwo odzyskają całkowitą możliwość korzystnego ekonomicznie działania.

Wymagać to będzie zasadniczych zmian w zatrudnieniu. PSG przewiduje działania chroniące ogół pracowników produkcyjnych oraz likwidujące pracę pozorną i szkodliwą społecznie - a więc rozpasaną biurokrację. Ludzie, którzy odejdą od zbędnej pracy biurowej, znajdą miejsce zwłaszcza w sektorze spółdzielczym i prywatnym. Zamiast przeszkadzać innym - zaczną pracować z korzyścią dla siebie i dla społeczeństwa.

Trzy pierwsze części Planu Stabilizacji Gospodarczej dotyczą przedsięwzięć gospodarczych. Wydzwignięcie Polski z kryzysu nie może jednak nastąpić tylko w następstwie działań gospodarczych. Musi być stworzony taki klimat polityczny, w którym społeczeństwo odzyska nadzieję. Wymaga to poważnych zmian demokratycznych. Przewiduje je czwarta część PSG. Niezbędne jest pełne przywrócenie praworządności w PRL, połączone z nowelizacją prawa oraz poważnym ograniczeniem władzy organów ścigania. Byli promieniści, którzy doprowadzili kraj do ruiny, winni ponieść zasłużone kary. Trzeba zmienić ordynację wyborczą i stworzyć samorząd terytorialny - aż po powołanie Izby Samorządowej obok Sejmu. Należy zapewnić nieskrępowane działanie niezależnych partii, związków i stowarzyszeń, zagwarantować wolność słowa oraz dostęp społeczeństwa i jego organizacji do środków masowego przekazu. Musi zostać zmieniony stosunek władzy do oświaty i nauki oraz ochrony człowieka i ochrony środowiska.

Piąta część PSG zawiera kalendarz jego wykonania. Już w pierwszych trzech miesiącach realizacji planu wprowadzony będzie cały system oszczędnościowy i podstawy gospodarki trójsektorowej; ograniczony zostanie postęp inflacji i zapewnione dostarczanie całemu społeczeństwu minimum środków egzystencji. W następnych sześciu miesiącach w pełni wprowadzona w życie będzie gospodarka trójsektorowa oraz uruchomione wszystkie przewidziane bodźce ekonomiczne i społeczne, pobudzające inicjatywność i aktywność gospodarzą.

Pozwoli to powstrzymać inflację oraz wyrównać dochody i wydatki społeczeństwa oraz zarysować tendencję do wzrostu stopy życiowej; zaznaczy się wyraźny wzrost produktywności całej gospodarki narodowej odczuwalny na rynku wewnętrznym i w opłacalnym eksporcie. Wreszcie w ciągu kolejnych sześciu miesięcy osiągnięta zostanie trwała stabilizacja ekonomiczna. W szczególności odwrócona zostaje inflacja, wzrośnie wartość złotego, napływ towarów na rynek zacznie w kolejnych asortymentach przewyższać zapotrzebowanie. Odbije się to zasadniczo na wzroście stopy życiowej. Kryzys będziemy mieli za sobą.

Jest to realne, możliwe do wykonania. Jeśli tylko tego się chce. Niestety, władza nie chce. Co więcej, robi wszystko, aby nawet niezależne od niej programy wyprowadzenia kraju z kryzysu nie mogły powstać. 13 miesięczne dzieje przygotowywania PSG są tego jaskrawym dowodem.

Sprawa jest prosta. Naprawdę to Polska od 37 lat znajduje się w permanentnym kryzysie. PZPR wie, że gdy kryzys zakończy się, ona straci władzę. W tym tkwi sedno sprawy.

Rada Programowa RRN
zwraca się do czytelników
Robotnika Polskiego
o aktywny udział w dyskusji
programowej.

Juliusz Słowacki

A jednak ja nie wątpię - bo się pora zbliża,
Że się to wielkie światło na niebie zapali,
I Polski Ty, o Boże, nie odepniesz z krzyża,
Aż będziesz wiedział, że się, jako trup, nie zwali.

Dzięki Ci więc, o Boże - że już byłeś blisko,
A jeszcze Twojej złotej nie odsłonił twarzy,
Aleś nas, syny twoje, dał na pośmiewisko,
Byśmy rośli, jak kłosa, pod deszczem potwarzy.

Takiej chwały od czasu, jak na wiatrach stoi
Glob ziemski - na żadnego nie włożyłeś ducha,
Że się cichości naszej cała ziemia boi,
I sądzi się, że wolna, jak dziecko, a słucha.

Juliusz Słowacki

"A jednak ja nie wątpię..."

Okupacja sowiecka 1939-1941

17 września 1939 roku o godzinie 4⁰⁰ wojska sowieckie realizując porozumienie sowiecko-niemieckie z sierpnia 1939 roku przekroczyły granicę Polski. Godzinę wcześniej notę wypowiedziającą układy o nieagresji z lat 1932 i 1934 i postanowienie o zajęciu wschodnich terytoriów Rzeczypospolitej Polskiej przedstawiono w Moskwie polskiemu ambasadorowi W. Grzybowskiemu. Ambasador noty nie przyjął i złożył protest, co oczywiście nie miało żadnego wpływu na wykonanie wydanych przez Stalina rozkazów.

Rząd Polski przebywający na wschodnich terenach Rzeczypospolitej dowiedział się o agresji sowieckiej dopiero około godziny 11⁰⁰ tegoż dnia, a wieczorem realizując wcześniejsze zamierzenia i plany przekroczył granicę polsko-rumuńską, by po dotarciu do Francji dalej kontynuować walkę. Niestety, jego członkowie zostali internowani przez władze rumuńskie, a oficjalna historia PRL przemilcza z uporem dwa fakty: przewidywane przez przywódców II Rzeczypospolitej niepowodzenie w walce z agresją niemiecką i prawdopodobną koniecznością przeniesienia siedziby najwyższych władz cywilnych i wojskowych poza granicę Polski oraz to, że ostateczny wpływ na tę decyzję miała sowiecka agresja grożąca temu rządowi wzięciem do niewoli.

Zmuszona do walki na dwa fronty Polska poniosła klęskę. Nie zaprzestała jednak walki. Na Zachodzie, we Francji generał Sikorski - Premier i Naczelnny Wódz R.P. - rozpoczął odtwarzanie Armii Polskiej. W kraju rozpoczął działalność Związek Walki Zbrojnej, późniejsza Armia Krajowa. W tym samym czasie obydwaj najeźdźcy przystąpili do organizacji swojej administracji na ziemiach polskich i do planowego wyniszczenia narodu polskiego. O ile jednak działalność pierwszego okupanta: Niemców jest dobrze znana dzięki licznym publikacjom, o tyle działalność drugiego: Rosji Sowieckiej pozostaje otoczona mgłą tajemnicy. Pamięć bowiem o tym jest olbrzymią szczerbą w "przyjaźni" i "sojuszu" polsko-sowieckim lansowanym przez Kreml i jego wyrobników w PRL.

Atak niemiecki, a następnie sowiecki spowodowały w Polsce duże przemieszczanie ludności, uciekającej najpierw przed jed-

nym, a potem przed drugim agresorem. Zakończenie działań wojennych zapoczątkowało powroty w rodzinne strony. W wielu jednak przypadkach przeszkodą była linia graniczna biegnąca wzdłuż Sanu i Bugu, rozdzielająca obydwu agresorów. Niemcy ze swej strony liczbę Polaków jakich gotowi byli przyjąć z sowieckiej strefy okupacyjnej określili na 60.000. Liczba chętnych, którzy zgłosili chęć repatriacji w urzędach sowieckich kilkakrotnie przewyższyła tę cyfrę. Osiągnęła ona około 3.000.000 osób, przede wszystkim z ludności miejscowej.

Paradoksem jest, że w tej liczbie znalazło się między innymi wielu polskich Żydów. A przecież każdy wie, że największych zbrodni i cierpień doznali Żydzi od Niemców. Mogłoby to wskazywać, że przynajmniej w pierwszym okresie okupacji represje jakie spadły na Żydów ze strony niemieckiej miały mniejszy wymiar i były łagodniejsze od tego co ich spotkało pod okupacją sowiecką.

W początkowym okresie okupacji, jak świadczą o tym raporty przesyłane przez ZWZ działającej na terenach zajętych przez wojska sowieckie, ludność była traktowana stosunkowo dobrze. Sytuacja zmieniła się, gdy zarząd tych terenów od władz wojskowych przejęła sowiecka administracja cywilna. Rozpoczęły się aresztowania i deportacje w głąb Rosji. Prześladowano nie tylko Polaków, ale i przedstawicieli mniejszości narodowych w Rzeczypospolitej. Głównie ukraińskich nacjonalistów, których władze sowieckie uznały za szczególnie niebezpiecznych.

Ludność była zmuszona do zmiany obywatelstwa, prześladowano i więziono księży i zakonników, urzędników administracji polskiej, oficerów, pracowników polskiego wymiaru sprawiedliwości, działaczy politycznych i społecznych oraz funkcjonariuszy policji. Ponad 150.000 obywateli polskich wcielono pod przymusem do Armii Czerwonej. Znacjonalizowano duże i małe przedsiębiorstwa, a w bankach skonfiskowano wszystkie oszczędności powyżej 300 złotych. Wymieniono walutę płacąc 1 rubla za 1 złotego.

ed. str 16

ed. OKUPACJA SOWIECKA 1939-1941

Zeszczerólnych zapamiętaniem władze sowieckie prześladowały religię. Zlikwidowano szkolnictwo prowadzone przez Kościoły i klasztory, a około 4.000 kościołów różnych wyznań: katolickich, grecko-katolickich i prawosławnych, zbeszczeszczono zamieniając na magazyny, ośrodki "kultury" i kina. Są nimi do dzisiaj.

Aby "uprawomocnić" swoją okupację, władze sowieckie zorganizowały na zajętych terenach referendum w sprawie przyłączenia tych ziem do ZSRR. Głosowanie odbyło się już w końcu października 1939 roku, osiągając jak zwykle w systemie komunistycznym rekordową frekwencję i zgodność wyborców.

W dniu 22 października 1939 roku w Białymstoku referendum wykazało 92,8%, a we Lwowie aż 96,7% głosów za przyłączeniem do ZSRR. Można sobie wyobrazić jakimi metodami zostało to osiągnięte.

Już 1 i 2 listopada 1939 roku Rada Najwyższa ZSRR wydała stosowne dekrety i sprawa została załatwiona.

Jedynym odstępstwem była sprawa 11 powiatów łomżyńskiego i białostockiego, gdzie głosowanie nie zostało przeprowadzone, a tereny te nie zostały oficjalnie wcielone do ZSRR. Ten fakt może sugerować, że już wtedy być może kiełkowała w umyśle Stalina wizja Rosji Sowieckiej.

Niektóre ze zbrodni sowieckich na narodzie polskim przebiły jednak znową milcznia. Znaone są i czesone przez Polaków umowne daty i symboliczne mogiły oficerów polskich zamordowanych z rozkazu Stalina w Łasku Katyńskim i w innych, nieznanach miejscach Rosji. Komunistyczne władze PRL traktują jednak te gasty narodowej pamięci jako antypaństwowa i antysowiecką manifestację. Posuwają się nawet do takiej zbrodni, jaką było zniszczenie w sierpniu 1981 roku postawionego przez Naród na

symbolicznej mogile na Powązkach Pomnika Pomordowanych.

Jeszcze straszliwszej zbrodni władze sowieckie dopuściły się na ludności cywilnej. W czasie zimy 1939-1940 roku rozpoczęły się masowe deportacje w głąb Rosji. Ludność była, w najcięższe mrozy pozbawiona żywności, przewożona w bydłych, nieogrzanych wagonach. Deportowanych zabierano z domów, głównie w nocy, pozostawiając jedynie pół godziny na spakowanie się.

W całym okresie od 1940 do połowy 1941 roku /agresja Niemiec na ZSRR/ wywieziono ponad 1.200.000 osób. Z tego głównie dzieci, w czasie transportu zmarło około 760.000. Ci, którzy przeżyli zostali rozproszeni na wielkich obszarach Rosji od Oceanu Lodowatego po Turkiestan. Ci, którzy dopuścili się tych zbrodni, władze sowieckie, przerzucają całą winę na hitlerowskie Niemcy. Zarówno zbrodnię katyńską, jak i śmierć wieluset-tysięcy kobiet, dzieci i mężczyzn - Polaków, wpisują na poczet eksterminacyjnej działalności niemieckiej na ziemiach polskich.

Olbrzymie ilości ofiar śmiertelnych w czasie zsyłki do Azji: 760.000 i wielkość tej cyfry w stosunku do liczby tych, którzy przeżyli transport wskazuje, że właśnie fizyczne zniszczenie ludności wywożonej, a nie osiedlanie jej na innych terenach, było podstawowym celem władz sowieckich. Była to prawdziwa "Droga Śmierci", znacząca wzdłuż torów mogiłami. Mogiłami, po których nie ma pewnie dziś najmniejszego śladu, a polski turysta, który być może podróżował i podróżuje przez te tereny, wyglądając przez okno pędzącego pociągu, nie wie, że spogląda na wielki polski cmentarz ciągnący się wzdłuż torów kolejowych od Polski aż do Uralu.

27.X.1981r.

R.G.

UWOLNIĆ

WIĘZNIÓW

POLITYCZNYCH!!!

Robotnik Polski - pismo Robotniczego Ruchu Narodowego autonomicznej partii politycznej skonfederowanej w KONFEDERACJI POLSKIEJ NIEPODLEGŁEJ. Redaguje kolegium. Adres dla korespondencji: Marian Parchowski WARSZAWA 00-205 ul. Młynarska 2 MKZ Zakład R-1

druk: WYDAWNICTWO POLSKIE

cena 10 zł